



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKЦИИ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Gazeta Częstochowska

Redaktor Zygmunt Trzebiński.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Aleja II № 38, telefon № 50.

Wydawca Antoni Siennicki.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie 4-ej.

Cena 3 kop.

Wydawca przyjmuje jego zastępcą przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 7—8 wieczorem.

Teatr kin. Teatr Optyczny Paryski B. Zarzeckiego w Częstochowie, II aleja № 19.

Od czwartku 21 stycznia 1910 roku.
 Część I. SZAFIENSKI WODOSPAD (prześliczne interesujące zdjęcie z natury w kolorach) z. RYCIERZE PRZEMYSŁU (obraz artystyczny z wzniosłym tematem w 7 odsłonach) wykonany przez najwybitniejsze siły teatrów paryskich. Część II. S. G. A. L. obraz artystyczny z. CORKA PARYSKA (dramat z życia przemysłowców, wykon. przez art. teatru „Sarah Bernhard“ 4. UPARTY OSIOŁ (b. komicz).
 Na żądanie publiczności będzie powtórzona operetka w jednym akcie **W buduarze mężateczki**
 Część. III. A PO NORWEGJI (nadzwyczaj ciekawe zdjęcie z natury) 6. ŚWIADECTWO DOJRZAŁOŚCI (sceny nadzwyczaj komiczne. Główną rolę wykonywa M. LINDER słynny komik „Coméd. Fran.“ i ulubieniec publiczności.

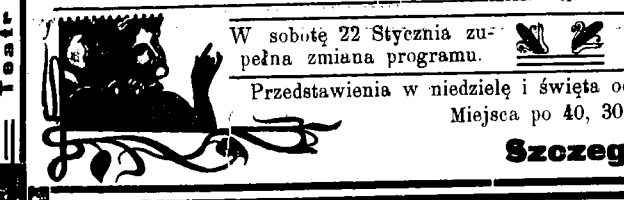
NAD PROGRAM: Peteriego kupieckiego autora i humor. **NAD PROGRAM:** p. LĘTOWSKI (autor) z w. w. m. nowym repertuarem
 Od niedzieli 23 stycznia będzie OPERETKA bardzo wesoła
 L. F. (autor) z w. w. m. nowym repertuarem
 Ze skiej. tego
 Rospisow Kupie 127

Nowy artystyczny dawno niebywały program.
 Ceny miejsc: Miejsce w łoży 50 k., krzesła 30 kop. Galeria 20 k. Uczniowie dzieci i żołnierza placą połowę. Początek w niedzielę i święta o godzinie 3, a w dni powszednie o godz. 5 po południu. — Zmiana programu raz w tygodniu
 Zarządzają teatrem St. CERTOWICZ.
 W sobotę 22 stycznia r. b.
Wielka MASKARADA
 Szczegóły w afiszach i anonsach. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Jackowskiego a w dzień maskarady w kasie teatru

конепное № 20
 типографии
 чено 9/1 1910 г. № 4
 ду Размѣръ Экземпль
 Миснекторъ по дѣламъ печатн
 Поп. Подзаъ

TEATR „ODEON” W. KRZEMIŃSKIEGO (Najstarszy w Królestwie)

Zupełna zmiana programu! Między innymi:
 3, (dramat.) **Nie igra się z miłocia**, dramat w kolorach według powieści entuazury, **niebezpieczne ówiozenia kawalerji włoskiej** (zdjęcia te), (zdjęcia z natury.) **Zyole w pięciopiętrowym demu**, (komiczne.) **Mąż powraca**, (komiczne.)
Przatka wesoła krotoczwila w 1 odsłonie (Reżyser W. Nynkowski.)
 W Kalloskopach między innymi wystawiono: **Widoki Łodzi** (I-sza serja.)
 Przedstawienia w niedzielę i święta od godz. 3-iej, w soboty od 4-iej w pozostałe dni od godz. 5 po poł.
 Miejsca po 40, 30 i 20 kop. Dzieci do lat 10 i uczniowie placą połowę.
Szczegóły w afiszach i programach.



W sobotę 22 Stycznia zupełna zmiana programu.
 Przedstawienia w niedzielę i święta od godz. 3-iej, w soboty od 4-iej w pozostałe dni od godz. 5 po poł.
 Miejsca po 40, 30 i 20 kop. Dzieci do lat 10 i uczniowie placą połowę.
Szczegóły w afiszach i programach.

LEKARZ-DENTYSTA MICHAŁ GREJNIEC w CZĘSTOCHOWIE,
 I Aleja Nr. 10, dom p. Rajcherowej.
 Przyjmuje codziennie od 9—1 rano i od 3—7 wiecz.; w niedzielę do 4 po p.
 Poleca Nr. 1 swego wydawnictwa poświęconego krzewieniu zasad zębocznictwa wśród mas najszerzych p. t. „Ogólne zasady pielęgnacji zębów i jamy ustnej”. Cena 5 i 10 k. Ządać w księgarniach! 20

Doniosły projekt.

Rada Stowarzyszenia kupców polskich — jak już wspominaliśmy — powzięła zamiar utworzenia przy Stowarzyszeniu wydziału rekomendacji wykwalifikowanych pracowników.
 Doniosły to projekt, gdyż idzie tu nie tylko o racjonalne pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy, ale także o regulowanie podaży i popytu pracy, oraz o przygotowanie wykwalifikowanych sił i tym sposobem o rozwój i podniesienie handlu naszego.
 Dążąc do nowych celów, projektowany wydział musi się oprzeć na nowych zasadach, a mianowicie: Posiadać kierownika wykształconego i doświadczzonego kupca, być w ciągłym stosunku ze szkołami zawodowymi, w celu wskazywania młodzieży i przełożonym na potrzeby w służbie handlu i sposobu odpowiedniego przygotowania młodych sił; umieszczać młodzież na praktykę nie do biur, lecz w interesach handlowych, ekspedycyjnych.
 Szczególna uwaga zwrócona być winna na młodzież z wyższych kursów

handlowych. Młodzież kształcąca się winna być umieszczana na prowincji, szczególnie w sklepach kooperatywnych — dla przygotowania odpowiedniego zastrępi sił dla wzmagającego się coraz silniej ruchu współdzielczego.
 Młodzież, kończąca kursy, winna być planowo umieszczana staraniem wydziału i za pośrednictwem instytucji handlowych na praktykę kupiecką za granicą, dla obznajmienia się z językiem. Środek ten może być bardzo łatwy do przeprowadzenia, gdyż jednocześnie wydział wyjednywać będzie odpowiednie praktyki w kraju dla młodzieży ze szkół zawodowych Galicji, Poznańskiego, Czech, Francji i t. d.
 Przy umieszczaniu kandydatów na posadę winny być zachowane warunki następujące: Wydział posiada stałą komisję kwalifikacyjną, składającą się z biegłych kupców i specjalistów (w liczbie 5 osób, z prawem kooptacji), która po odpowiednim przeegzaminowaniu kwalifikować będzie stopień przygotowania; wydział zbiera dokładne informacje o każdym kandydacie, badając o nim zdanie zwierzchników, starszych kolegów; wydział znajduje się w stałych stosunkach z istniejącymi już biurami rekomendacji, służąc im radą, wskazów-

kami. Każdy jednak proponowany, przez biuro kandydat musi podlegać regulaminowi wydziału.
 Sądźmy, iż powstały niedawno u nas oddział Stowarzyszenia Kupców Polskich zajmie się gorąco projektem powyższym, który szczególnie dla pracowników prowincjonalnych ma znaczenie bardzo poważne. Odsunięci od centrum handlowego kraju pracownicy tracą możliwość zabiegania o nową posadę podczas sprawowania dotychczasowej i wskutek tego narażają się na bezpowrotną utratę czasu, specjalnie na wyszukiwanie posady poświęconego.
 D. z.

Kalendarzyk.
 Dat: Agnieszki P. M. — Jarosława
 Juljo: Winozentego i Anastazego M. m. Wityława
 Wchód słońca: o g. 8 m. 02
 Zachód: 4 g. 21.
 Przybyło dnia 0 godz. 45 min.
 Dni historyczne: 1855 r. Obłędnie — Humania. 1798. Stracenie Ludwika XVI.

Dajemy głos!
 W sprawie unormowania godzin handlu.
 Świeżb wprowadzone w życie przepisy o unormowaniu godzin handlu wywołały niemały zamęt wśród drobnego kupiectwa tutejszego. I nie dziwnego. Od chwili zatwierdzenia tych przepisów upłynęło przeszło 3 lata i zdawało się, że albo takowe poszły w zapomnienie,

KRUSZYŃSKI I PROSZOWSKI
 Częstochowa, Aleja III-ola, dom własny.
 Pierwszorzędny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski
 WYKONYWA RZEZBY POMNIKI. ROBOTY BUDOWLANE I SZTUKATERJE.
 Założony w roku 1887 Telefon № 280

RYDZEWSKI i S-ka
 Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13
 Telefon № 1.

Oddział instalacji wodociągów, kanalizacji, ogrzewań centralnych i melioracji rolnych pod kierunkiem technika specjalisty. Wszelkie roboty od najskromniejszych wykonywane będą przez sprawnych zdolnych monterów po cenach przystępnych. Dla reperacji stałe dyżurni monterów.

albo też zostały zupełnie skasowane, skoro nawet podczas stanu wojennego, kiedy wszelkie przepisy prawne wogóle są obustronne, prawo o unormowaniu godzin handlu zostało zaniedbane.

Zaskoczeni tedy zgola nieoczekiwanym rozporządzeniem o obowiązkowym zastawianiu się do przyjętych w swoim czasie uchwał, właściciele sklepów teraz dopiero pojeśli cały punkt ciężkości rzecznych przepisów, do których, w chwili gdy nad nimi obradowano, niewielką przyzwyczajali wagę, przewidując może już wtedy, iż nie tak prędko wypadnie do nich się zastosować.

Obecnie, gdy nowy porządek stał się faktem, kupcy nasi czynią starania, aby te fatum choć w części odwrócić przez wprowadzenie pewnych zmian do istniejących przepisów, mających na celu przedłużenie cokolwiek czasu trwania handlu, odpowiednio do danej gałęzi. W tym też celu zainteresowani kupcy zwołali zebranie, na którym przyjęto szereg uchwał i wyłoniono komisję, mającą wyjechać usankcjonowanie takowych przez władzę.

Nie ulega kwestji, iż starania kupców są usprawiedliwione, gdyż obowiązujące obecnie przepisy okazały się istotnie niepraktycznymi i wymagającymi zmiany, ale inicjatorowie projektowanych zmian zapomnieli widocznie, że obciążenie dawne przepisy i ustanawianie nowe może tylko komisja mieszana, złożona zarówno z pracownikami, jak i pracodawcami, przy udziale przedstawicieli władzy.

A więc uchwały, powzięte przez kupców na własną rękę, z pominięciem reszty pracowniczey, nie mają prawnej podstawy i nawet w razie ich zatwierdzenia przez urząd gubernjalny, mogą—jak świeżo wyjaśniła „Gazeta Łosowań”—być unieważnione w drodze kasacyjnej.

Wartoby było kupcom naszym nad tą kwestją się zastanowić i błęd ten w porę naprawić.

S. Szlichter.

Z prasy rosyjskiej.

Niemcy w Rosji.

„Nowoje Wremia”, które obecnie znajduje się w okresie prawdziwej czy też robionej germanofobii, dogryza Niemcom na różne sposoby.

Zajęło się więc w jednym z ostatnich numerów obliczeniem ilości Niemców kolonistów w Rosji.

Okazuje się, że było ich w 1897 r. ogółem na kresach państwa, granicznych z Austrią i Niemcami: w Królestwie Polskim 408,000, w guberniach południowo-zachodnich 191,000, a w guberniach północno-zachodnich 40,000, czyli razem 648,000.

Rozlokowują się ci Niemcy około głównych arterji kolejowych i ważniejszych punktów strategicznych. „Nowoje Wremia” przytacza tu bardzo przekonujące dowody. Kiedy w dziewiątym dziesięcioleciu ubiegłego wieku pobudowano t. zw. obozy sfortyfikowane w Dubnie

Równie i Łucku, Niemcy zakupili cały trójkąt między tymi punktami i zakolonizowali. Nawprost fortycznego Dubna utworzyło się jakby całe „państwo” niemieckie, zwane Keneberg, mające obszaru 10,000 dziesięcin, nabytych od ks. Lubomirskiego przez ogólną spółkę pp. Wilhelma Kene i Berga, a liczące obecnie cztery tysiące kolonistów, siedzących na ziemi zbitą masą, a mających komunikację z Dubnem za pośrednictwem własnej kolejki. W okolicy znowu Łucka fortyfikację w Rozyczu bronią przeprawy przez Styr. Cały ten „punkt” okrażony siedzibami kolonistów niemieckich.

Ukazy z r. 1889 i 1888 wymagające od kolonistów przyjmowania poddaństwa rosyjskiego, nie zatamowały napięć ich do Rosji. Tylko większość kolonistów poddaństwo rosyjskie przyjęła. „Now. Wremia” tłómaczy, że żadnej to nie daje gwarancji bezpieczeństwa dla państwa. Niemiec, przyjmujący poddaństwo rosyjskie nie przestaje bynajmniej spełniać obywatelskich obowiązków wobec byłej swojej ojczyzny i pozostaje nadal poddany niemieckim. Więzy, łączące go z Niemcami, wcale nieprzerwane. „Now. Wr.” przytacza fakt, że w sejmie pruskim zasiadał poddany rosyjski v. Sandeck, a gdy z tego powodu zainteresowanego prezidenta Izby sejmowej, ten dał wyjaśnienie, że v. Sandeck najzupełniej prawnie zasiada w sejmie pruskim.

A rząd rosyjski z powyższymi, istotnie niezwykłymi objawami, jak się zdaje—najzupełniej się godzi.

Pêle - Mêle.

— „Eclair” donosi, że w arsenał francuskim stwierdzono, iż wielkie zapasy granatów są nie do użycia, gdyż niepodobna wkładać je do armat bez wywołania katastrofy. „Eclair” ogłasza tajny raport do ministra wojny w tej sprawie: W raporcie powiedziano, że te granaty mogą być użyte jedynie w razie ostatecznej potrzeby.

— Ambasada turecka w Berlinie za przecza doniesieniem dzienników francuskich o nieporozumieniach pomiędzy oficerami tureckimi a instruktorami niemieckimi. W koszarach, w których miało zdarzyć się zajście, opisane przez korespondenta francuskiego, wogóle niema instruktorów niemieckich.

— Kreteńczycy noszą się z zamiarem przeprowadzenia w marcu wyborów do parlamentu greckiego. Urzeczywistnienie zamiaru tego byłoby nowym zamachem na prawa wyzbeknicze Turcji nad Kreta.

— Łwowska rada miejska uchwaliła wyasygnować tytułem subwencji 200,000 koron na urządzenia projektowanych wysław, a mianowicie, etnograficznej, architektury, starożytności, sztuki stosowanej i przemysłu ludowego.

Pani Zelska nie wiedziała, co robić przez cały dzień z czasem, pan Zelski, powrócwszy z biura, nie miał pojęcia, o czym by z żoną porozmawiać wieczorem? Nic nie czytali, nic dokola siebie nie widzieli. Żyli, nie zdając sobie sprawy z dramatów społecznych, jakie się rozgrywały na świecie; pochłonęli ich bezbrzeżnie, nieskończone samolubstwo.

Nudy, szare nudy codzienne objęły ich w swój chłodny uścisk i zapełniły wszystkie zakątki ich mieszkanka.

Dziełko wymagałoby ciągłej troski, ustawicznych starań, któreby wypełniły żywot żony, a oboje małżonkowie każdego wieczora znaleźliby tysiące tematów do zajmującej rozmowy. Matka opowiadałaby o rozumie i dowcipie dziecka, ojciec rozpytywał się w swym potomku i kreślił pociągające obrazy przyszłości.

Niestety... Wychodzili z domu bardzo rzadko... Poco się ruszać z pokoju, skoro nie potrzeba na spacer prowadzić dziecka? Na ulicy zdawało im się, że wszyscy się na nich oglądają, lekko, złośliwie się uśmiechając...

Wyglądali tak zdrowo, z oczu przechodniów wyczytywali pytanie:

— Patrzcie, tacy zdrowi, rumiani i niańka! nie niesie za nimi dziecka... Dlaczego?

Czarne myśli przychodziły im do głowy. Życie smutne—na nic się zdało,

— Rząd turecki przygotował armię w sile 12 tysięcy żołnierzy do wkroczenia do Tessalii.

— W nocy d. 30 grudnia st. stylu z Petersburga wysłano na Sybir partję, zetańców składającą się z 75 osób, pomiędzy którymi znajdowali się byli posłowie do Dumy państwowej Anikin i Winogradow. Nikomu nie pozwolono zbliżyć się do zesłańców. Jednemu z posłowych, który był bez ciepłego ubrania, ktoś z publiczności rzucił palto. Oba posłowie mają na rękach i nogach kajdany.

— W Rio de Janeiro aresztowano Portugalczyka, nazwiskiem Ramirez, pod zarzutem, że brał on udział w zamordowaniu króla Don Carlota i następcy tronu Ludwika.

— Przeciw gazetom fińskim wytoczył sprawy sądowe rosyjski rząd głównie do spraw prasowych; mianowicie rząd wytoczył sprawę przeciw gazecie „Framtid” za obrazę Monarchy w artykule tego dziennika z dnia 10 września r. ub. p. n. „Bogactwo Cesarza rosyjskiego i utrzymanie żołnierza rosyjskiego” i przeciw gazecie „Jakobstad” za artykuły: „Czy miliony zostaną zapłacone?” i „Czy długo będzie czynny mechanizm senatu?”

Mimoходом.

Przyszłość Częstochowy.

— Czcigodny panie,—zagałdął ktoś znanego ekonomisty, który przejeżdżem bawił w Częstochowie, dlaczego Częstochowa czwarte miasto w Królestwie, posiadająca zresztą znakomite warunki, jest takim partykularzem i tak powoli rozwija się?

— Zaskawy panie—odparł znany ekonomista—Częstochowa w samej rzeczy posiada pod każdym względem świetne warunki i wkrótce mogłaby stać się nie czwartym, ale drugim miastem w Królestwie i zasłynąć jako ognisko ruchu nietylko przemysłowego, ale i kulturalnego. Jen, widzi pan, Częstochowa posiada jedną wielką i zdaje się nie do usunięcia, wadę. Oto Częstochowe zamieszkuje Częstochowianie i to jest szkoda, o który rozbija się cała przyszłość Częstochowy.

— Jakto?—oburzył się ktoś, urodzony wychowany i mający zamiar umrzeć w Częstochowie.—Więc czcigodny pan przypuszcza...

— Ja nie przypuszczam. Ja wiem tylko, że Częstochowa ma przed sobą wielką przyszłość, ale bez Częstochowian.

A w pół godziny później interlokutor znanego ekonomisty gdzieś w cukierni przy partji piramidi opowiadał o nim swemu partnerowi, że „to bardzo porządny chłop, tylko ma dziurawe buty i zdaje się, nie używa wcale grzebień”.

—wskl.

jeżeli nie osiąga celu i nie zostawia po sobie potomka.

—Chociaz palali żądzą posiadania obok siebie żywej jakiejś istoty—zdołali jednak powstrzymać się od śmieśności wychowywania kotów i pieszków, czuli, iż tak się do tych stworzeń przywiąza, że się z nich wszyscy śmiać będą.

Czas—ów starzec z kosą w rękę—jest bezlistny. Nic go w drodze powstrzymać nie może: ani smutek ani tży ludzkie.

Pani Zelska doszła do lat czterdziestu z górą; pan Zelski po latach dwudziestu pięciu nieskazitelniej służby został naczelnikiem kanceljarji. Odtąd zagasła wszelka nadzieja.

Nadszedł Nowy Rok. Pani Zelska na prezent dla swojej siostrzeniczki kupiła dużą piękną lalkę. Ubrała ją w śliczny kostium, ustroiła we wstążki i dziełu swemu zaczęła się przypatrywać z rozrzwieniem i rozkoszą. Lalka tak jej się podobała, że postanowiła inny podarunek kupić dla siostrzeniczki, zatrzymując lalęczkę dla siebie. Wprost zakochała się w niej.

Odtąd weselej się w domu państwa Zelskich zrobiło.

Pewnego razu uśmiechnięta zona, rzekła do męża:

— Wiesz co? możnaby z naszą dziewczką wybrać się na spacer... Woalękę jej dać na główkę, wezmę ją na rękę i

KRONIKA.

—OXO—

— Hold pieśni w „Lutni”.

Zapowiedziany przez „Lutnię” nasz program koncertu na dzień 23-cj b. m., przedstawia się iście imponująco pod względem doboru i rozmaitości pieśni, która reprezentowana będzie zarówno przez solistów (panna Welke i p. Grabczewski) i wirtuozów w. p. Cink i Śmidowicz) jako też i przez zespoły „Lutni”, t. j. chór i orkiestrę. Obszerny program pieśni zawiera w sobie utwory ze wszystkich epok jak: z klasycznej (wyjątki op. „Benvenuto Cellini”), romantycznej (Chopin, Schuman, Schubert i inni)—skończony zaś na utworach najnowszych jak wyjątki z op. „Thais”, „Zaza” i t. p.

Pianista p. Śmidowicz, znany już Częstochowie z świetnego swego udziału w koncercie Lutni warsz. podczas jej tu bytności—odegra jeden z największych polonezów-poematów—(As-dur Chopina). Chopin tworząc tego właśnie poloneza tak się nim przejął, iż w złudzeniach halucynacyjnych widział korowód przeciągających postaci w strojach staropolskich.

Prof. konserwatorjum p. Cink odegra solo na wiolonczeli, utwory Schuberta, Serravalle, Rówera i innych mistrzów, zaś panna Welke, uczennice p. Grabczewskiego, obdarzona pięknym materiałem wokalnem oraz wszelkimi niezbędnymi dla dobrej śpiewaczki estradowej warunkami zewnętrzni—uraczy publiczność arią z „Carmeny”, oraz wielu innymi utworami. Usłyszymy również duet z op. „Thais” panny Welke i Grabczewskiego, oraz trio—wiolonczela (p. Cink) śpiew (p. Grabczewski) i fortepjan (p. Śmidowicz).

Jest to zaledwie część programu, jaki „Lutnia” przygotowuje. Jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę chóry „Lutni”, które wykonają mazura z „Halki” oraz orkiestrą „Lutni”—mającą odegrać uwerturę z „Białej damy” oraz „Gawość” Ziehrera, w instrumentacji dyr Powiadowskiego, przynajmniej, że będzie to prawdziwy hold, oddany pieśni przez „Lutnię” naszą, od dłuższego czasu wykazującą wiele energii i żywotności i przez to zastępującą na uznanie oraz poparcie czynne swych rzetelnych usiłowań, które niewątpliwie znajdzie wyraz w licznych przybyciu na koncert miłośników muzyki i pieśni, oraz tych, co pragną rozwoju najstarszej w Częstochowie instytucji muzycznej.

b - m o l.

— Ze Stow. „Jedność”.

W niedzielę d. 23 b. m. w sali jadalnej fabryki „Stradom” odbędzie się zebranie ogólne członków Stow. zawodowego Robotników przemysłu włókiennego „Jedność” w celu omówienia kwestji budowy „Domu robotniczego” w Częstochowie.

Początek zebrania o godz. 3-jej połud.

wszyscy będą myśleli, że dziecko płaczące.

Nie posiadali się z radości. Matzonek uśmiechnął się z zadowoleniem, rad z pomysłu swej żony.

— No, uśmiechnij się do mnie—rzekł głaszcząc lalkę po główce.

A co to było strachu, gdy raz lalka spadła na ziemię.

Czy przynajmniej nie zaskodziła sobie—pytali zaniepokojeni.

Pani Zelska ubrała się gustownie, wzięła lalkę na ręce—i dalej do miasta. Matzonek towarzyszył w tej wyprawie. O jakże byli dumni w tej chwili, jak szczerze zadowoleni!

Często od tej chwili chodzili na spacer. Oboje przypatrywali się do bezdusznego lalki porcelanowej, uroczajając sobie w ten sposób życie. Doszło do tego, iż pan Zelski myślał o lalce nawet w biurze, gdzie przez lat dwadzieścia pięć odpedzał każdą myśl uboczną, aby mu w pracy nie przeszkadzała.

Lalka skończyła właśnie dwa lata. Razu pewnego w gnieńdu państwa Zelscy wracali późną nocą do domu z wizyty. Nagle, w pustej ulicy, usłyszeli płacz cichy dziecka, który przemknął mroźne powietrze i odbijał się załosem echem w sercu. Matzonek powtórzył drzwi swego domu ujrzał poduszki.

(d. n.)

„Podrzutek”.

(Obrazek prawie humorystyczny.)

Małżonkowie Zelscy byli to ludzie poczciwi bardzo, a ich pulciane, rumiane oblicza świadczyły o wewnętrznej równowadze i spokoju. Pędzili żywot w zadowoleniu i byliby zupełnie szczęśliwi, gdyby stłyszeli obok siebie szczebiot u-pragnionego dzieciska.

Pragnienie to nigdy się nie urzeczywistniło, myśl jednak posiadania dziecka towarzyszyła im ustawicznie, często też powtarzali do znajomych:

— O, jacyście szczęśliwi, że posiadacie dzieci!

Poprostu zazdrościłi innym. Gotowi byli ponieść wszelką ofiarę, byle zdobyć prawo do tego szczęścia, po nad które wyższego nie wyobrażali sobie nigdy.

O jakże pragnęli gorąco, mieć możliwość całowania różowych policzków pyzatył, które rojem otaczały ich wyobraźnię.

Pustkę czuli dokola siebie i to zapełniali chwilami ich twarze. Czasem tła błysnęła w ich oczach. Smutek spływał dół mieszkanka na skrzydłach niezamężnej ciszy—a małżonkowie szepłali wtedy do siebie:

— Życie nam się nie udało...

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ NA R. 1910.

Wszystkim prenumeratom, którzy nie wnoisą przelaty do dnia 1 LUTEGO R. B. wysyłka „Gazety“ wstrzymana będzie bezwzględnie.

Jednocześnie zawiadamiamy, iż PRZEDŁUŻAMY DO DNIA 1-go LUTEGO PRAWO DO OTRZYMANIA PREMIUM NA R. 1910. „Monografia przemysłu Częstochowy i okolic“. Premjum to rozesłane będzie prenumeratom po opłaceniu CAŁKOWITEJ NALEŻNOŚCI za prenumeratę w r. 1910.

Administracja.

— Na Schronisko paralityków.

Dziś w kasie keatryzki „Oaza“, przeznaczającego, jak wiadomo, pewien procent od obrotu na Schronisko Paralityków, zasiadają panie: doktorowa Basinska i Wilkoszewska.

— Przedstawienie amatorskie.

W Niedzielę dnia 23-go b. m. w sali Schroniska paralityków (ul. Wieluńska 3) grono amatorów na korzyść tegoż Schroniska odegra trzy jednoaktówki, a mianowicie: „Z rozpacy“ Gawalewicz i „Wigiliję św. Andrzeja“ i „Dzieci Muzy“ Domnika.

Początek przedstawienia o g. 5 i pół popoł.

— Z Rakowa.

Onegdaj o g. 3 po południu maszynista oddziału „walcownia“ Gólgowski (lat 31), chcąc prawdopodobnie przykręcić śruby, wszedł na zmontowane nad maszyną belki i poślizgnął się, upadł na żelazną podłogę i ciężko się potłukł. Zarządzono przeniesienie ranego do szpitala, w drodze jednak Gólgowski zmarł.

Zmarły osierocił żonę.

— Listy zastawne miasta Częstochowy.

W ostatnich dniach na giełdzie pieniężnej chętnie nabywano listy zastawne m. Częstochowy. Jest nadzieja, że kurs tych listów coraz więcej będzie wzrastał. Obecny kurs—92.

— Kopalnie wobec łagodnej zimy.

W ostatnich dniach, wskutek łagodnej zimy, na rynkach węglowych okazała się nadprodukcja węgla, co oczywiście zaniepokoiło kopalnie dąbrowieckie.

Dotąd eksploatacja węgla idzie po dawnemu, spodziewane jest jednak zmniejszenie wytwórczości, zwłaszcza, że w niektórych kopalniach zsypaną już węgiel na zapas; węgiel po długim leżeniu na miejscu traci na wartości.

Co się tyczy obawy, że wskutek zmniejszenia wytwórczości może być pozbawiona chleba większa część górników, jest to obawa bezpodstawa, kopalnie bowiem zmniejszając wytwórczość nie będą pozbywały się górników, a tylko zmniejszą roboty filarowe i powiększą roboty wąskie, czyli przygotowawcze.

— Operetka niemiecka.

Władze gubernialne zezwoliły przedstawicielce niemieckiej operetki Weisgosta, Paulinie Patroni, na urządzenie kilkunastu przedstawień w miastach powiatu częstochowskiego.

— Kontrabanda.

Mieszkaniec wsi Truskolasy, gminy Panki, Józef Olszyński za przeniesienie kontrabandy został aresztowany i osadzony w więzieniu.

— Za przejście granicy.

Za przejście granicy, mieszkaniec powiatu wieluńskiego, Piotr Lesiak, został osadzony w areszcie.

Mieszkaniec gminy Grabówka, Marjan Jaworski, za kontrabandę skazany został na karę 16 rb.

— Ze szpitala.

W etagu dnia wczorajszego w szpitalu miejskim znajdowało się na kuracji: mężczyzn 36 i kobiet 26.

— Zmarli.

W parafii św. Zygmunta zmarli: — Zora Wacław, rok 1, — Nocuń Stefan 2 mies., — Adamik Józefa, lat 37, — Kowalska Marianna, półtora roku, — Merda Franciszka, l. 90, — Wziwański Konstanty, l. 60.

Z Łodzi.

— Z Tow. krajoznawczego.

Wczoraj odbyło się ogólne roczne zebranie polskiego Tow. krajoznawczego. Sprawozdanie młodej instytucji wykazuje, że w pierwszym roku istnienia zorganizowało ono 5 sekcji: odczytową, wycieczkową, biblioteczną, muzealną i popularyzowania krajoznawstwa. W roku sprawozdawczym odbyło 24 posiedzenia i zorganizowano 5 wycieczek, prócz tego ogłoszono konkurs krajoznawczy, w celu obudzenia wśród łódzkiej uczącej się młodzieży zamiłowania do krajoznawstwa. W zakończeniu dokonano wyborów do zarządu.

Ostatnia poczta.

— Sprawa Borowskiej.

Pomimo wielkiego osłabienia Borowska przybyła na środowe posiedzenie, które było poświęcone dalszemu przesłuchaniu świadków.

Zeznania pierwszego z nich wypadły korzystnie dla oskarżonej.

Sensacją wśród publiczności wzbudza wywołanie następnego świadka, męża oskarżonej d-ra Marjana Borowskiego.

Świadek opowiada szczegółowo dzieje małżeństwa swego. Pociągnęła go głównie inteligencja żony. „Pozyce małżeńskie — mówi — nie było jednak szczęśliwe; nie mogłem opanować jej bujnej natury i wielkiej zafidacji“. Nastąpiło odżebienie stosunków i separacja. Mimo to jednak do zerwania zupełnego nie doszło.

Gdy się ukazały znane zarzuty przeciwko Borowskiej w „Naprzodzie“, świadek powierzył sprawę żony Lewickiemu. „Oddałem mu — mówi — zoną jako adwokatowi, pozwoliłem na badanie duszy jej, na analizę stanu psychicznego, tak, jakbym ją był powierzył lekarzowi, gdyby była chora. W październiku 1908 r. zona wyznała mi, że kocha Lewickiego.“

„Potem — mówił dalej Borowski — zona przekonała się, że miłość Lewickiego była obłudą i oszustwem. Chciała umrzeć; wyperswadowałem jej zamiary samobójcze, wytłomaczyłem, że socjalistycznie powiedzieliby wówczas, iż popełniając samobójstwo, stwierdziła tem samem prawdziwość zarzutów „Naprzodu“, że była na usługach „ochrony“.

W toku przesłuchania Borowskiego rozegrała się następująca scena dramatyczna: Borowski, zwrócony do przewodniczącego trybunału, mówi podniesionym głosem: „Dziewczynka jest moim dzieckiem. Pan wyrządził straszną krzywdę mnie i memu dziecku; podałś w wątpliwość legalność pochodzenia jego. Niech pana Bóg ciężko skarze!“

Słowa te wywołują olbrzymie poruszenie wśród publiczności. Przewodniczący zwraca się do woźnego: wyprowadź tego pana. Borowska pada zemdlna na krzesło. Trybunał udaje się na naradę i po chwili ogłasza postanowienie, skazujące Borowskiego za niewłaściwe zachowanie się względem przewodniczącego na sto koron grzywny.

TELEGRAMY.

(Agencji Petersburskiej i własne).

—OXO—

— Ograbienie poczty.

Płock 20. Siedmiu uzbrojonych mężczyzn ograbili kantor poczty w Dobrzyniu, powiatu Lipnowskiego. Śmiertelnie ranny strażnik.

— Szkoła strażników.

Lublin 20. W obecności gubernatora otwarto szkołę starszych strażników ziemskich.

Dom ludowy.

Połtawa 20. We wsi Maczeczach w obecności władz otwarto dom ludowy, subsydjowany przez Kuratorium trzeźwości.

— Falszerze monet.

Nowoczerkask 20. Wykryto organizację falszery monet. Zaaresztowano 3 osoby.

— Szkolnictwo w Rosji.

Stawiansk 20. Otwarto szkołę techniczno-górniczną wraz ze szkołą rzemieślniczą.

— Dzień polski w sejmie pruskim.

Berlin 20. Dzień wczorajszy w sejmie pruskim wskutek obrad nad interpelacją katowicką jest dniem polskim. Interpelację, oprócz Koła Polskiego, popiera centrum. W imieniu centrum uzasadniał ją rzeczowo i energicznie członek centrum Porsch. Koło Polskie zaniechało uzasadniania interpelacji, zachowując odpowiedź na przemówienie kanclerza Bethmana-Hollwega. Na interpelację odpowiadał kanclerz. Zdaniem jego sprawa wyborów w Katowicach nie jest bynajmniej sprawą wyznaniową, lecz ściśle polityczną. Kanclerz uważa, iż jest to wynik znamiennej agitacji wielkopolskiej. Bethman-Hollweg zmuszony był przyznać, iż sprawa przelożonych na urzędników w istocie miała miejsce, wszakże z jego punktu widzenia tranzlokacje urzędników bynajmniej nie są dalszą represją, nie są karą. Jest to tylko ochrona niemieczyny. Polacy — zdaniem mówcy — pomimo zaprzeczeń pielęgniują w duszach ideały wskrzeszenia Polski. To łączy wszystkie stany, pobudza społeczeństwo polskie do ofiar materialnych i duchowych. Patriotyzm polski tkwi za głęboko w duszy Polaków, abysmy, Niemcy, odradzić mogli zwyciężyć, jednakże wytrwałość naszą i stałość w pracy wzmoże niemieckość materialnie i kulturalnie tak dalece, iż oprze się ona polskości. W dalszym ciągu obrad przemawiał minister oświaty Trotz, który szeroko rozwinął się nad niebezpieczeństwem skolastycyzmu polskiego dla niemieczyny. Denuncjował on prasę polską, operując zwykłymi argumentami hakatystów.

Posel Seyda wygłosił świętą mowę. Wywody kanclerza — rozpoczął swoje przemówienie — nie są dla polaków niepodzielanką.

Następnie mówca scharakteryzował obrazowo bezprawia rządów i gnębienie polskości przez hakatystyczny liberalizm niemiecki. Seyda poparł swą charakterystykę dokumentami.

Odmawiamy rzekł mówca — rządowi prawa kontroli uczuć i myśli polaków i wydawania na tej zasadzie ustaw wyjątkowych, dopóki myśli te i uczucia nie będą poparte przeciwnym czynem.

Istotnym motywem wszelkich ustaw przeciwpolskich jest dążenie do zupełnego zgermanizowania polaków. Niestety rząd niemiecki nie przekonał się jeszcze, że bezprawia stosowane względem polaków nie demoralizują ludności polskiej jedynie dzięki łagodzącemu i uspokajającemu wpływowi postów polskich.

Zmuszeni walczyć — zakończył mówca — musimy zwyciężyć! Za nami prawo, za nami sprawiedliwość!

Mowa Seydy spotkała się z gorącym uznaniem; oklaskiwano ją zarówno Koło Polskie, jak i centrum.

—Cook—

— Kopenhaga 20. Komisja uniwersytecka komunikuje, że dziennik i notatki Cook'a, które znajdują się w jej posiadaniu, nie dowodzą, że Cook dotarł do bieguna, ale i nie dowodzą również przeciwnego.

Berlin 20. Potwierdza się wiadomość, że Cook przebywa na kuracji w jednym z sanatoriów w Heidelbergu Cook cierpi podobno na „delirium tremens“.

Wszystkim którzy w ciężkim naszym utrapieniu z powodu straty ukochanego Ojca, dziadka, szwagra ś. p.

WŁADYSŁAWA KOZŁOWSKIEGO

okazali dowody współczucia i oddali ostatnią posługę jako to: Sz. Duchowieństwu w szczególności, Księdzu Pralutowi Lorentowiczowi. Kanonikowi Ks. Fulmanowi, Księżom z Jasnej Góry i parafii, za bezinteresowny udział i nabożeństwo, oraz kolegom, przyjacielom, członkom miejscowej straży ogniowej, dróżnikiem, którzy na przemian na własnych barkach ponieśli drogę nam szczerą, składamy z głębi serca serdeczne „Bóg zapłać“

CÓRKI i RODZINA

Ameryka i Japonia.

Tokjo 20. Eskadra amerykańska opuszczając lokołahamę ofiarowałą flocie japońskiej drogocenny pułhar na znak przyjaźni. Admiral Hebard wraz ze sztabem został przyjęty przez cesarza. Prasa tokijska podkreśla przyjaźń pomiędzy Japonią i Ameryką.

Ruchy rewolucyjne.

Montewideo 20. Z powodu wybuchów rewolucyjnych na prowincjach, rząd komunikuje, że niema obawy, aby ludność dała się w nie wciągnąć. Jest to robota agitatorów, będących na żołdzie Argentyny.

Komety.

Meksyko 20. Spozstrzeżono komety, widoczną codziennie, nawet przy świetle słonecznym. Wielkość komety równa się wielkości komety Halley'a.

Katastrofa w kopalni.

Londyn 20. W kopalni węgla w Hattonryg oberwała się winda. Zginęło 8 robotników.

Kondolencja.

Berlin 20. Reichstag postanowił przesłać tureckiej Izbie deputowanych wyrazy kondolencji z powodu pożaru w pałacu Syzragan.

Szpiedzy rosyjscy.

W mowie wypowiedzianej w grudniu w Izbie posłów, skonstatował poseł Wassilko, że Galicja wschodnia i Bukowina roją się od szpiegów i agitatorów rosyjskich, a liczne aresztowania, przedsięwzięte w ostatnich czasach, świadczą że zarzut szpiegostwa nie był bynajmniej bezasadny.

Istotnie—pisze „Dzien. Polski”—też w ostatnich czasach, dał się zauważyć w nadgranicznych powiatach ogromny napływ rozmaitych indywiduów z Rosji, głównie żydów. Około tysiąca takich „zbiegów” kręci się nieustannie tam zwłaszcza, gdzie można zebrać jakieś wiadomości o komunikacjach, lub dyslokacji wojsk. Polaków w tej liczbie bardzo mało—a ci, którzy przekradają się do Galicji, zazwyczaj nie są „nieškodliwymi” ludźmi. Przedstawiają się oni z reguły jako zbiegowie przed asenurkunkiem, lub jako dezertrzy z szeregów armji, którzy tu kryją się przed następstwami swego czynu.

Są to jednak tylko wybiegi; gdy bowiem kilkunastu takich panów przyrzeczono i zapropozowano im, ażeby udali się głębiej w kraj, lub wynieśli się—dajmy na to—do Węgier, nie chcieli te-

go uczynić, a nawet zdarzały się wypadki, że powracali w granice Rosji, twierdząc, że wołają ponieść karę, jak zbytnio oddalac się od swych dotychczasowych mieści.

Władze, zwróciły na ten napływ uwagę i domagają się energicznej interwencji. Władze te sądzą, że element taki, zebrany w większej ilości w pasie nadgranicznym, może się stać bardzo niebezpiecznym dla komunikacji, niszcząc koleje, druty telegraficzne, mosty etc. Najniebezpieczniejsze dla spokoju publicznego w kraju są elementy z okolicy Zytomierza i Kijowa, wśród których jest ogromny procent niższych agentów „ochrany”.

MORS.

Wspominany w opisach d-r'a Cooka „mors” stanowi oddzielną grupę w rzędzie pletwonogich, gdyż pokrewnego sobie gatunku niema w morzach stref umiarkowanych i południowych. Przebywa wyłącznie w morzu Lodowatym i to w okolicach jak najdalej ku biegunowi posuniętych. Dosięga długości pięciu metrów; za młodu ma sierść ciemno-brunatną, w późniejszym wieku ma skórę prawie zupełnie gołą. Wargi są obrosłe długimi, na dół opuszczonemi wąsami. Z górnej szczęki sterczą potężne, ku dołowi skierowane kły, długości 8 centymetrów i ważące 7—8 kilogramów. Nie stanowią one broni zwierzęcia, ponieważ są na dół spuszczone, ale tworzą raczej narzędzie do wspinania się na skały lub góry lodowate; przy ich pomocy mors odziera też morskie porosty i muszle, które obok raków i mięczaków stanowią jego pożywnienie. Żęby morsa stanowią ważny artykuł handlu. Dr. Cook nabywał je w zamian za kolorowe chustki, za szpilki wartości kilku centów.

Morsy cisną się do brzegów, a sztućka łowców polega na tem, aby im odciąć drogę do morza. W pomysłnym razie zwierzęta są zabijane oszczepami; wówczas otwierają im szczęki i wydobywają żęby, a resztkę pozostawiają, dopóki przyłyły wnie zabierze trupów. Jedynie tylko dla żębów amerykańskie kampanje łowieckie zabijają corocznie po kilka tysięcy morsów, gdyż w osadach kampanji żadnego użytku nie robią z mięsa i tłuszczu.

Inaczej postępuje eskimos. Przy końcu krótkiego lata, gdy jeszcze wody nie zamarzyły, morsy trzymają się okolic neutralnych, gdzie woda niesie duże kry,

a gdy z nastaniem zimy—wytworzy się już jednolita skorupa lodowa, wtedy udają się na południe. Wówczas łowcy zbliżają się do nich i napadają z oszczepami i harpunami w rozpadlinach lodu.

Śmiertelnie ranione zwierzę skacze wysoko do góry i usiłuje wydostać się na lód, załamujący się pod niem. Ryk zamienia się w wycie, ruchy ciała stają się słabsze i zwycięstwo zostaje przy człowieku. Kiedy morsy ze swemi małemi ciągną od jednej rozpadliny do drugiej, wtedy dla eskimosa przychodzi czas zniwa. Idzie on krok w krok za nimi, uzbrojony w oszczep i harpuny, aby się zaopatrzyć na zimę w tłuszcz i mięso. Kobiety wyprawiają skóry na poduszwy, a mężczyźni wykrabają linki do harpunów na zimę. Mięso kładą na lodzie. Głowy zachowują oddzielnie, aby z nich potem wydobyć żęby, służące do rozmaitych użytków.

ROZMAITOŚCI.

Dwie królowe.

Co roku, o tym czasie, niekiedy później, odbywają się w Paryżu osobliwe wybory. Komitet zabaw miejskich myśli z góry o tradycyjnym pochodzie śródpościa. Rozmaite stowarzyszenia wybierają jednodniowe królowe. Wybory do-

konywane są bardzo prawidłowo, wedle ustanowionych przepisów. Obrano już dwie królowe. Elekcja pierwszej odbyła się z ramienia komitetu lewego wybrzeża, w pałacu Orleańskim. Przyszła monarchini nazywa się Teresa Choque, jest, ma się rozumieć bardzo ładna,—inaczej nie spotkałby jej ten zaszczyt. Wysoka, blondynka, wiotka, ma lat 21, jest szwaczką. Publiczność paryska już ją widziała, jako damę honorową w orszaku przestworocznej królowej. Jej damami honorowymi będą — siostra, Eugenia, kwiatciarka i Magdalena Dubois, szwaczka. Drugą królową, obraną w Temple, z merostwa trzeciego okręgu, jest panna Eliza Gaillard, licząca już 27 lat, bardzo piękna i zgrabna. Potrafi oczarować swoich poddanych uśmiechem.

OFIARY

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. inż. Władysława Kozłowskiego koledzy i współpracownicy zmarłego z dręgi zel. W. W. składają dla niezamożnych uczni gimn. Kośmińskiego do uznania rady pedagogicznej tejże szkoły rubli 30 kop. 30.

Na T-wo Dobroczynności A. Świętochowski rb. 2.

„ARYSTOKRATYNA“ krem i prezek. Odnaczony na wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem. „Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco, już po krótkim użyciu—staje się pięć lśniącą biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Pięgi zmarszczki, wągry, żółte plamy „Arystokratyna“ usuwa po kilkorazowym użyciu. Żądać w składach aptecznych i aptekach. Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie aptecznym W a o ł a w a O R Z E Ł w Częstochowie, III Aleja M 48. 2

PRACOWNIA sukien damskich i dziecięcych W. Karwowskiej przeniesioną została na ulicę Teatralną M 28 m. M z. Przyjmują wszelkie roboty, jak dawniej po cenach najprzystępniejszych. 11

Kraków Zakład wodolecznictwa i sanatorium spec. chorób nerwowych D-2 Kupczyka—ul. Szujskiego. 12-1 Zgubiła kartę paszportową wydaną przez fabrykę Motte na imię Iżabela Kupichy. 126-1-1 Zgubiła kartę paszportową wydaną prz z 2 laty. Częstochowskiemu na imię Antoni Stajniak. 127-1-1

Ostrzeżenie.

dnia 6 (19) Stycznia r. b. skradziono u nas pomiędzy Innemi następujące dokumenty

Table with 8 columns: №, Data-wystawy wienia, Data płatności, Miejsce płatnoś., Wystawca, Akceptant, Zyranci, Suma. Rows include Przekaz, Weksel, and Przekaz with various details of stolen documents.

Prócz tego skradziono 2 weksle podpisane „L. Zarski im blanco” na stemplach po 10 kop. do 50 rb.

1 zaliczenie kolejowe W. W. Nr 33436 a/Zawiercie Rb. 98 kop. 60.

1 „ „ „ „ „ 33428 „ 32 „ 68.

Ostrzega przed nabywaniem wymienionych dokumentów, gdyż zrobiono należyte zastrzeżenia.

Warszawski i Fajerman.

Częstochowa.

P. S. Jeżeliby ktoś znalazł wymienione dokumenta, to prosimy o łaskawe zwrócenie za wynagrodzeniem.

Zgubiono w I Alei paszport wydany przez wójtę gminy Kozłowo gub. Warszawska na imię Bronisława Kucwicza, oraz świadectwo i gotówki 6 rub. Łaskawy znalazca raczy doręczyć je podziękowaniem chociaż paszport i świadectwo. Pod adresem do reursary Przemysłowo-Rzemiełniczej I Al. M 9 na I piętrze. 118 lub wrzucić do skrzynki pocztowej którejkolwiek.

EGZEME, LIZIAM, WYRZUTY, RANY, OPARZENIA. Rozkładka (lub) proszę o gratis... EGZEME, LIZIAM, WYRZUTY, RANY, OPARZENIA.

Zgubiono paszport wydany przez wójtę gminy Grabówka na imię Antoni Kijańskiego. 121-1-1

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują: Kantor własny — Częstochowa Aleja II Nr. 38 — w Zawierciu księgarnia p. K. Lubcke i S-ka, w Noworadomsku p. A. Kałczyński, w Rakowie p. Leon Piotrowski, w Warszawie p. F. Syrewicz.

Warunki prenumeraty: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką pocztową l b odnośnieniem do domów. Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce; przed tekstem kop. 30, po tekście k. 10, obok tekstu (nadstane) kop. 50, nekrologi kop. 20. Drobne ogłoszenia po 3 kop. za wiersz.